

SŁOWO

WILNO, Sobota 11 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z dostaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona tytułem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 prosy. Kronika reklamowa lub nadestane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za ostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptycykiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECZK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKI POW.—ul. Mickiewicza 74.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Zestawienie dwóch projektów.

Władysław Leopold Jaworski, znany prawnik polski, opracowuje projekt konstytucji, szeroko uwzględniający samorząd gospodarczy. Dla braku miejsca z żalem nie powtarzamy za *Czasem* wywodów wielkiego uczonego. Zamieszczamy tylko przez niego projektowane normy prawne, które dają nam pojęcie, jak sobie wyobraża prof. Jaworski funkcjonowanie w Polsce tego samorządu gospodarczego, opartego o związki zawodowe. Zamieszczamy je dlatego, aby, popierając głębokie myśli prof. Jaworskiego o potrzebie takiego samorządu, przeciwstawić jednak projektowi prof. Jaworskiego nasz własny projekt i uzasadnić: dlaczego z naszego stanowiska nie możemy zrezygnować.

Prof. Jaworski pisał w *Czasie* z dnia 28 lipca:

1. Zasady, dotyczące się samorządu związków zawodowych, powinny, moim zdaniem, opiewać:

Art. ...

Osobnymi ustawami, opartymi na postanowieniach niniejszej ustawy konstytucyjnej, utworzone zostaną przymusowe związki zawodowe i udzielony im zostanie samorząd w rozumieniu art. 42 ust. 1.

Art. ...

Ustawy postanowią, które zawody mają tworzyć jeden wspólny związek zawodowy i wedle jakich kryteriów ocenia się przynależność do zawodu. Prawo wyboru organów związku służy wszystkim członkom związku.

Ustawy określą sposób przekształcenia istniejących związków w samorządowe związki zawodowe wedle niniejszych postanowień.

Art. ...

Utworzone zostaną w każdym zawodzie względnie w każdej grupie zawodowej związki wojewódzkie i związki centralne, niezwiązane jednak z sobą hierarchicznie. Związek centralny składać się będzie z delegatów związków wojewódzkich. Także związki wojewódzkie, jak i związki centralne, są osobami prawnymi.

Ustawa określi zakres działania związków wojewódzkich i związku centralnego wedle tego kryterium, że do pierwszych należą sprawy, odnoszące się do województwa, do drugiego sprawy całego Państwa.

Art. ...

Pracodawcy danej gałęzi produkcji względnie zawodu wolnego i zatrudnieni u nich pracownicy tworzą odrębne związki, ustawa jednak określi sposób współdziałania ich w sprawach wspólnych, w szczególności w sprawach sporów, wynikających z umowy o pracę.

Art. ...

W województwach, które Rada Ministrów uzna za narodowo mieszane, wojewódzki związek zawodowy obejmować będzie sekcje narodowe i sekcję wspólną. Sposób utworzenia tych sekcji określi ustawa. Wybory organów sekcji narodowych nie mają być jednak przeprowadzone wedle katastru narodowego wyborców, ale wedle oznaczenia narodowości kandydatów.

Wykonanie publicznej administracji, przydzielone związkom zawodowym, jak organom samorządowym, służy tylko sekcji wspólnej.

Art. ...

Samorządowe związki zawodowe mają prawo pobierać opłaty na cele związkowe. Rozdział funduszy w związkach, mających sekcje narodowe, określi ustawa.

Art. ...

Centralne samorządowe związki zawodowe delegują znaczną w osobnej ustawie ilość swych członków do Naczelnej Izby Gospodarczej, będącej w ten sposób federacją wszystkich związków zawodowych.

Art. ...

Do zakresu działania Naczelnej Izby Gospodarczej należą:

1) wypracowanie programu gospodarczego dla całego państwa i informowanie producentów o każdorazowych światowych koniunkturach;

2) wypracowanie projektów ustaw gospodarczych, podatkowych i tyczących się związków z własnej inicjatywy lub na wezwanie Rządu;

3) wydawanie opinii na wezwanie Rządu, w szczególności w sprawach wniosków, zgłoszonych w Izbie Poselskiej i Senacie przez posłów względnie senatorów;

4) wyrażanie postulatów wobec Rządu w sprawach wykonywania publicznej administracji;

5) przeprowadzenie wyborów do Senatu wedle postanowień ordynacji wyborczej do Senatu.

Art. ...

Ustawa określi stosunek samorządowych związków zawodowych do sądów administracyjnych.

Tydzień przed ogłoszeniem pierwszego artykułu prof. Jaworskiego w *Czasie* zamieściliśmy w *Słowie* artykuł:

kuł: „O fundament konstytucji”, w którym przedstawił plan samorządu powiatowego. Powtórzmy tu także same jego zasady bez motywacji, które byłyby powtórzeniem artykułu.

Sejmik powiatowy składa się z delegatów gmin wiejskich i miasteczek oraz z delegatów związków.

Ustawa pozwoli na wystąpienie delegatów do Sejmików powiatowych z trzema rodzajami.

Związki zawodowe oparte są na liczbie członków, np. związek zawodowy robotników rolnych lub temu podobne. Taki związek musi mieć odpowiednie *quantum* członków, aby wojewoda udzielił mu prawa wystąpienia delegata.

Związki zawodowe oparte o specjalny walor społeczny pracy, którą reprezentują. Chodzi tu o związki inteligencji: lekarzy, adwokatów i t. d. Te związki różnią się od poprzednich tem, że *quantum* członków od nich wymagane jest znacznie mniejsze.

Związki, oparte nie o liczbę członków, lecz o *quantum* kapitału, które reprezentują. Są to związki nie ludzi, lecz przedsiębiorstw. Ustawa pod tym względem musiałaby być bardziej szczegółowa, gdyż niepodobna jest wymagać od każdego takiego związku, niezależnie od tego, do jakiej gałęzi produkcji czy handlu należy—aby reprezentował równe *quantum* kapitału.

Nadzór nad związkami wszystkich trzech rodzajów sprawowałby wojewoda. Każdy związek otrzymaby sekretarza, który byłby opłacany przez związek, lecz mianowany i odwołany przez wojewodę. Sekretarz ten byłby odpowiedzialny za to, że wewnątrz związku wszystko się dzieje zgodnie z zatwierdzonym przez wojewodę statutem związku.

Teraz możliwie krótko chciałbym podkreślić zasadnicze różnice, jakie dzielą projekt prof. Jaworskiego od naszego.

Przymusowość a fakultatywność.

Prof. Jaworski stwarza przymusowość związków dla całego państwa. Według mojego projektu, związek musi zaistnieć dobrowolnie, z własnej inicjatywy, z wycucia przez dane środowisko potrzeby związku. Dopiero gdy istnieje, i działa i chce uczestniczyć w pracy samorządowej, wojewoda udziela mu tego prawa. Tak samo mój projekt zachowywałby dzisiaj stan rzeczy wewnątrz związku, to jest całkowitą dobrowolność członków związku przynależenia do związku.

Prof. Jaworski bardzo słusznie dyskontuje to ogromne znaczenie, które dla całej Europy posiada ruch związkowy i tu szuka rozwiązania ustrojowych form przyszłości. Lecz wydaje się nam, że nie trzeba wyprzedzać rzeczywistości. W Polsce są całe połacie ziemi, na których organizacje gospodarcze są bardzo słabe; związki zawodowe tak samo. Często organizacje tego typu są zupełnie fikcyjne, stworzone dla względów partyjnych, lub też wiodą żywot papierowy. Czy jest wobec tego potrzeba włączać jednostki niedorośnięte do życia organizacyjnego w związki gospodarcze i zawodowe? Czy nie lepiej pozostawić tę kwestję do uregulowania samemu życiu—jak to czyni mój projekt?

Czy konstytucja prof. Jaworskiego nie może ściągnąć na siebie tegoż zarzutu, który stawiamy ust. 17 marca, że jest uszyta na wyrost?

W moim projekcie oparcia samorządu powiatowego o związki wychodziłem z założenia, że jednostka, czująca potrzebę organizacji, posiada wyższy walor od jednostki, która tej potrzeby nie czuje. Wolę część spraw państwowych oddać w ręce tych, którzy rozumieją, co to jest robota społeczna, niż oddawać jej powszechnemu głosowaniu, w którym uczestniczą także jednostki, dla których sprawy publiczne są zupełnie objęte. W projekcie prof. Jaworskiego, gdy przynależność do danego zawodu wystarczy, aby jednostka niezależnie od jej woli, chęci i inicjatywy znalazła się w związku, ten moment *selekcji*, którą ja chcę wprowadzić, ten moment udzielania jednostce praw wyborczych, w miarę, jak ona okazuje zainteresowanie się sprawami publicznymi—moment ten odpada.

Rola opiniodawcza i kompetencje realne.

Główny wpływ, jaki związki zaw. i gosp., według projektu prof. Jaworskiego, mają okazać na bieg spraw

państwowych, prowadzi przez Naczelną Izbę Gosp. Jest to jednak tylko instytucja opiniodawcza. Jednostka związkowa, myślę tu przedewszystkiem o robotniku, przez wielostopniowe organizacje będzie miała atom swego wpływu i głosu w głosie delegata centrali swego związku do Nacz. Izby Gosp.

Mija się to zupełnie z moją tendencją, dążącą do stworzenia z samorządu szkoły dla wyrobienia odpowiedzialności jw obywatela. Dziś wyborca, oddając głos, oddaje go zacheony przez krzykacza wyborczego, lecz nie widzi i nie rozumie, że pomiędzy tym jego głosem a jego dalszą życiową dołą i niedołą istnieje pewna łączność. Że jeśli się odda swój głos, to wpłynie na to, że jemu samemu będzie źle i naodwrot. Przez opiniodawczość całej struktury prof. Jaworskiego taka właśnie uświadamiająca, politycznie kształcąca rola samorządu odpadła by całkowicie.

Ktoś może mi zarzucić, że prof. Jaworski pisze o samorządzie gospodarczym, a nie terytorjalnym i chce samorząd terytorjalny pozostawić samemu sobie, dalszym ewolucjom i reformom. Zdaję sobie z tego sprawę, lecz w argumentach, które przytaczam, już—zdzaniem moim—mieści się obrona tej tezy, że w Polsce samorząd gospodarczy należy skombinować z samorządem terytorjalnym. Pozostawiać bowiem samorząd terytorjalny głosowaniu powszechnemu, to jest rzucać go na te same polityczne ilukta co parlamentarizm, uważałbym za zaprzepaszczenie tego samorządu, za przedłużenie stanu obecnego, to jest stanu, przy którym, jak to słusznie pisze prof. Jaworski, samorząd terytorjalny *nie istnieje*.

Przeciw Nacz. Izbie Gospodarczej podnoszę jeszcze ten zarzut, że jej rola będzie niezwykle mała, że się ograniczy chyba do wyboru tych senatorów, o których marzy prof. Jaworski. Jeżeli bowiem będziemy mieli taki parlament jak dzisiaj, to najrozumniejsze projekty Nacz. Izby Gosp. tak samo pójdą do kosza, jak z lekkiem sercem odrzucał parlament solidnie umotywowane postulaty rządu.

Natomiast, oddając tylko samorząd powiatowy pod wpływ związków gospodarczych, dając pozorowo mało, lecz dając rzecz realną, bo nie rolę udzielania świętych rad, lecz udział 50 proc. w kierowaniu samorządem powiatowym, którego kompetencje chciałby ołbrzymio powiększyć. W ten sposób przez te skromne kuchenne drzwi mój projekt zapewniłby jednak związkom gospodarczym większy wpływ na ogół spraw państwowych, aniżeli to czyni projekt prof. Jaworskiego.

Nie jestem także przekonany o potrzebie zasiadania delegatów robotniczych i innych tego rodzaju związków zaw. w Nacz. Izbie Gospodarczej. Izba ta ma być wielkim bieglym całego państwa co do planu gospodarczego, rozwoju gospodarczego, polskiej ekspansji gospodarczej i t. d. Zw. zaw. robotniczy, to, niestety dziś jeszcze zasadniczo zawsze tylko reprezentant konsumpcji. Bronię nie interesów produkcji, jako takiej, lecz podwyższenia zarobków robotniczych. Oczywiście te rzeczy powinny być także uwzględniane, lecz przeciwieństwo w parlamencie masy pracujące zawsze będą miały dostateczną ilość przedstawicieli. Boję się, aby ten moment konsumpcyjny nie znieszczał trochę idei Nacz. Izby Gospodarczej i nie odbił się ujemnie na charakterze jej prac. Ministerstwo ochrony pracy, którego pożytkiem całkiem nie neguje, będzie zawsze jednak nieodzownym skrepowaniem rozwoju gospodarczego, natomiast Nacz. Izba 'Gosp. powinna być wyłącznie czynnikiem gospodarczego rozpedu.

Natomiast wydaje się mi całkowicie uzasadniona i pożyteczna obecność przedstawicieli zw. zaw. robotn. i t. d. w sejmiku powiatowym. Będzie to bowiem ciało, obradujące nad całokształtem gospodarki w danym powiecie, a nie tylko instytucja, mająca za zadanie wzmocnienie produkcji polskiej, która to—rola, moim zdaniem, powinna przyspaść Nacz. Izbie Gospodarczej.

Centralizm i decentralizacja. Mimo wszystko projekt prof. Jaworskiego jest centralistyczny i koncentracyjny. Daje rolę opiniodawczą tylko i koncentruje wszystko w Warszawie. W myśl zasady regionalizmu, którą prof. Jaworski sam wyznaje, przenosząc cały ciężar, cały elekt poracyjno-gospodarczej na polską prowincję. Ołbrzymim czynnikiem w *centralizowaniu* Niemiec był ten fakt, że Bismarck centralnemu parlamentowi dał powszechne prawo wyborcze. Wtedy zasada demokratyczna budziła ogromne nadzieje i nadzieje te narodu niemieckiego związane zostały z centralną i centralistyczną instytucją w państwie.

Dziś jest inaczej. Czasę iluzji demokratycznego powszechnego prawa głosowania wypiliśmy już do dna i do gardła dostają się już nam same jej fusy. Dostają się co do przyszłości raczej łączymy z wpływem korporacyjno-gospodarczym. Dlatego też chciałbym te nadzieje związać z instytucjami lokalnymi, regionalnymi, samorządowymi, jakimi będą sejmiki powiatowe. Dlatego chciałbym ideę regionalną wesprzeć ideą samorządu gospodarczego.

Inteligencja pracująca. Projekt prof. Jaworskiego opiera się na pracodawcach i robotnikach. Klasa pośrednia, inteligent pracujący, nie może tu znaleźć dostatecznego uwzględnienia. Nasz projekt przeciwnie wywyższa inteligencję pracującą. Jest to klasa reprezentująca zawsze największy klasowy altruizm. Rządziła ona dotychczas Polską i rządziła źle, lecz znany też przykład państwa, gdzie klasa gospodarcza posiada monopol rządów. Jest niem Ameryka St. Zjedn. i jest to przykład odstrasający.

Sekretarz związku.

Po moim artykule napisał *Robotnik*, że proponuje ustrój faszystowski—sekretarski. Uważam jednak, że należy się zabezpieczyć przed tem, aby związki zawodowe, zwłaszcza rozbudowane tak szeroko i mocno, jak to proponuje prof. Jaworski, nie stworzyły państwa w państwie. Mianowanie sekretarzy wewnątrz związków nietylko da się uzasadnić, lecz jest niezbędne. Przecież musi być jakiś organ kontroli, aby nie istniały związki fikcyjne, aby nie odbywały się wewnątrz nadużycia, aby działalność związku zgodna była ze statutem. Intencje angielskiego Hogg - bill, ograniczającego swobodę związków zawodowych w dysponowaniu funduszami i t. d. Zw. zaw. robotniczy, to, niestety dziś jeszcze zasadniczo zawsze tylko reprezentant konsumpcji. Bronię nie interesów produkcji, jako takiej, lecz podwyższenia zarobków robotniczych. Oczywiście te rzeczy powinny być także uwzględniane, lecz przeciwieństwo w parlamencie masy pracujące zawsze będą miały dostateczną ilość przedstawicieli. Boję się, aby ten moment konsumpcyjny nie znieszczał trochę idei Nacz. Izby Gospodarczej i nie odbił się ujemnie na charakterze jej prac. Ministerstwo ochrony pracy, którego pożytkiem całkiem nie neguje, będzie zawsze jednak nieodzownym skrepowaniem rozwoju gospodarczego, natomiast Nacz. Izba 'Gosp. powinna być wyłącznie czynnikiem gospodarczego rozpedu.

Sprawa polsko-kowieńska na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 10 VIII. PAT. Porządek dzienny 51 sesji Rady Ligi Narodów obejmuje około 30 spraw między in. sprawozdania o obecnym stanie rokowań pomiędzy Polską i Litwą, sprawy mniejszości niemieckiej na Śląsku polskim, sprawozdanie komisji Rady o położeniu Litwinów na Wileńszczyźnie, sprawozdanie o sprawie wnoszenia petycji przez mniejszości. Poza tem Rada wysłucha szeregu sprawozdań, m. in. komitetu ekonomicznego i finansowego oraz autonomicznego urzędu uchodźców greckich.

Sowiety i Hiszpania nie są zaproszone do podpisania paktu Kelloga.

WASZYNGTON, 10.8. (PAT). Z opublikowanej w prasie enuncjacji sekretarza stanu Kelloga wynika, że Rosja i Hiszpania nie będą zaproszone do grona pierwotnych sygnatariuszy paktu.

Dzisiejszy „Times” podaje szereg telegramów z Paryża i Berlina donoszących, że brak odpowiedzi Stresemanna na zaproszenie Brianda pozostawał w związku z dyplomatyczną jakoby chorobą Chamberlaina i z zawodem, który spotkał Stresemanna odnośnie do możliwości dyskusji w szeregach kwestii, w szczególności w kwestii ewakuacji Nadrenji w czasie antywojennego zjazdu w Paryżu.

Kardynał Gaspari ustępuje.

PARYŻ. „Information” donosi, że w kołach watykańskich krąży pogłoski o mającej niebawem nastąpić zmianie na stanowisku kardynała sekretarza stanu.

Kardynał Gaspari ma zamiar, według pogłosek, ustąpić ze stanowiska sekretarza stanu w końcu października r. b. Wśród kandydatów na jego następcę wymienianą przedewszystkiem obecnego nuncjusza w Budapeszcie Mgr. Orsenigo.

Jest również mowa o kandydaturze kardynała Ceretti, byłego nuncjusza w Paryżu, lub Mgr. Techeschini, nuncjusza w Madrycie.

W razie ustąpienia kardynała Gaspari nastąpią poważne posunięcia w dyplomacji watykańskiej.

Zakończenie raidu Małej Ententy.

PRAGA, W dniu wczorajszym raid „Małej Ententy” przebył ostatni etap. Przybyły wszystkie samoloty rumuńskie w liczbie 5 maszyn.

Z czechosłowackich lotników ppor. Novak wyładował 3 klm. przed Bernem, jugosłowiański aparat kpt. Martewicza zaś wyładował o 30 klm. przed Pragą i rozbił się. Pilot ocalał.

W ciągu dwóch dni raidu najlepsze wyniki osiągnął pilot czechosłowacki Kleps, który leciał 15 godzin i dwie minuty z szybkością 207,5 kilometrów na godzinę, drugim jest Rumun Popescu, który leciał 15 godzin i 38 minut z szybkością 201 klm. na godzinę, trzeci ppor. Gizek, Czechosłowak, który leciał 15 godzin i 52 minut z przeciętną szybkością 198 klm. na godzinę.

Mjr. Bolesław Stachoń na samolocie „Potez XXV” zajmując piąte miejsce; leciał 17 godzin i 50 minut z przeciętną szybkością 174 klm. na godzinę.

Zaczenie raidu.

PRAGA. 10.8. PAT. „Narodni Politika” podkreśla, iż lot okrężny Małej Ententy i Polski był wydarzeniem o znaczeniu nie tylko sportowym, lecz również politycznym.

Czechosłowacja, pisze dziennik, nie otrzymała na konferencji pokojowej bezpośredniej granicy z Jugosławią, czego tak bardzo pragnęła, a ta wspólna granica, jaką posiadają Czechosłowacja i Rumunia, niema żadnego znaczenia strategicznego ani handlowego. O ile Mała Ententa stanowić ma istotnie wpływową czynnik w dziedzinie polityki i gospodarstwa światowego Jugosławią, Rumunią, Polską i Czechosłowacją powinny utrzymywać ze sobą bezpośredni kontakt, co możliwe jest jedynie przy pomocy komunikacji powietrznej.

W związku z powyższym zakończony świeżo lot okrężny wzbudza szczególną uwagę przeciwników Małej Ententy.

Projekt nowego lotu przez Atlantyk

SAN FRANCISCO, 10 - 8, Pat. Amerykanin kpt. Harrilon, który odbył niedawno na samolocie „Southern Cross” lot do Australji, udał się wczoraj do Nowego Jorku, gdzie ma podjąć przygotowania do lotu Londyn—Los Angeles w towarzystwie lotników angielskich pani Keith i kpt. Lancaster. Jak donoszą, raid ten ma być finansowany przez pewnego bogatego obywatela z Los Angeles.

Po zgonie Radicza.

Rozłam między Serbami i Chorwatami
WIEDEN, 10—8. Pat. Prasa donosi, że król Aleksander jest przeciwko wszelkiemu federalistycznemu ustrojowi państwa, a tem samem i unji personalnej. Wobec tego nadzieje porozumienia się między Białogrodem a Zagrebem są bardzo małe. Pisma donoszą dalej, że koła polityczne w Zagrzebiu ustąpią ze swego stanowiska chyba pod presją.

Żaloba w Skupszczyźnie.

BIAŁOGRÓD, 10.8. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Skupszczyzny wiceprzewodniczący wygłosił przemówienie, w którym złożył hołd pamięci Stefana Radicza. Zmarły oświadczył mowa — brał żywy udział w urachach zgromadzenia narodowego. Budził on powszechny podziw z powodu swej wybitnej znajomości potrzeb ludu i z powodu swego przywiązania do włościan i wogóle do ludu. Cała ludność podziela uczucia swych przedstawicieli i bierze udział w żalobie, która nas dotknęła. Proszę zgromadzenie, aby oddało hołd pamięci zmarłego i powiedziało wraz ze mną: „Niech mu ziemia lekka będzie”. Po tem przemówieniu, posiedzenie na znak żaloby przerwano.

BIAŁOGRÓD, 10.8. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą, że król Aleksander wyraził życzenie wzięcia udziału w pogrzebie Radicza. Jeśli król nie będzie osobiście na pogrzebie, to zastępowany przez delegata, który w jego imieniu złoży wieniec na grobie Radicza.

Akademie żałobne.

BIAŁOGRÓD, 10.8. (PAT). Wczoraj wieczorem o godz. 10 odbyło się w Bled zgromadzenie dla uczczenia pamięci Radicza zwołane przez członków chorwackiej partii chłopskiej. Zgromadzenie trwało godzinę poczem tłumy publi zności jakie wzięły w niem udział rozszły się w spokoju do domów. Podobna manifestacja odbyła się w miejscowości Szibenik gdzie odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem przed ratuszem. Burmistrz wygłosił przemówienie podnosząc zasługi zmarłego. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Kondolencje składane rodzinie

BIAŁOGRÓD, 10—8. Pat. Wszystkie ugrupowania parlamentarne wy stosowały do rodziny Radicza i kierownictwa partji chorwackiej depesze kondolencyjne. Urzędowo donoszą, że król Aleksander przesłał rodzinie zmarłego słowa współczucia.

go rachunkowość i kasowość związku, ligenckiej, przewiduje dla sekretarza będzie pewnem oparciem dla szerzej w związkach gospodarczych czy intencjonalnych. Urzędowo donoszą, że król Aleksander przesłał rodzinie zmarłego słowa współczucia. Podobną rolę, tyle w innej skali kw-

ECHA KRAJOWE

GRODNO.

Nadużycia w urzędzie śledczym. W urzędzie śledczym w Grodnie wykryto wielkie nadużycia, popełnione przez wywiadowców urzędu. Stwierdzono łapownictwo i cały szereg wymuszeń pieniężnych. W związku z tem zostali aresztowani starszy wywiadowca Suchodolski oraz wywiadowcy: Dobrzański i Łukaszyk. Sekretarz urzędu Gimmer popełnił w związku z temi nadużyciami samobójstwo, o czem już donosiliśmy. Śledztwo prowadzi nadkom. Szafranski z województwa. Zagadkowe samobójstwo Gimmera zaczyna się wyjaśniać.

LIDA.

Uczczenie poległych w 1863 roku. Dnia 5 sierpnia w Szczytnikach, gminy tarnowskiej, odbyło się uroczyste poświęcenie mogił poległych bohaterów, uczestników walk 1863 roku. Krzyż i kamień grobowy ufundował osadnik wojskowy p. Kiliński. Jego to staraniem przy pomocy osadników: p. Berdowskiego i pułkownika Ordynowskiego zorganizowana została uroczystość. Piękne i wzniosłe przemówienie wygłosił ks. Horodko, nawiązując do historii walk 1863—64 roku. W uroczystości brała liczny udział ludność, miejscowa szkoła białoruska ze swą drużyną harcerską i działką z Górnego Śląska przybyła do Białohrudu na kolonie letnie.

NOWOGRODĘK.

Organizacja raidu samochodowego naokoło województwa nowogrodzkiego. Jak się dowiadujemy, raid samochodowy naokoło wojew. nowogrodzkiego wchodzi w stadium realizacji. Raid będzie nosił nazwę „sztywejski Raid Samochodowy” i najprawdopodobniej odbędzie się w dniach 24, 25 i 26 sierpnia r.b. W związku z przygotowaniem i usta-

leniem regulaminu raidu odbędzie się dzisiaj o godz. 13-ej w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie komitetu pod przewodnictwem p. wicewojewody Godlewskiego. Szczegółowe sprawozdanie, jak również trasę i regulamin podawać będziemy w następnych numerach.

WILEJKĄ pow.

Obława na wilki. W dniu 5. VIII. r. b. o godz. 12, w lasach maj. Pokucie gm. Krzywickiej pow. Wilejskiego, z inicjatywą właśc. maj. p. Z. Kamińskiego i Towarzystwa Myśliwskiego w Wilejce, za zezwoleniem Pana Wojewody urzędowo obława na wilki, na której osaczono i zabito dwa młode wilki. Według oświadczenia jednego z przejeżdżających wsiadków, widział on wychodzące o godz. 11,00 trzy stare wilki z tej kłębki, t. j. na godzinę przed rozpoczęciem obławy, którym udało się wymknąć o czasie i bezkarnie.

BARANOWICZE.

Granat w rękach pastuchów. Podczas wojny światowej, na st. Baranowicze centralne przy rampie wojskowej znajdował się niemiecki skład pocisków. Pozostałości do dnia dzisiejszego jeszcze są, pomimo iż władze polskie składowe uprzętnęły. W dniu 8 sierpnia czterech pastuchów, pasąc bydło, znaleźli granat, którym manipulując, rzucili. Nastąpił wybuch. Wybuch granatu miał zły skutek następstwa, mianowicie 4 pastuszków Sołowjow Eljasz, Pietruszkiewicz Józef, Krupina Piotr i Howoruszko Michał zostali ranni. Rannych uprzętnę na miejscu lekarz wojskowy, a następnie przetransportowano do szpitala miejskiego.

Ciężko ranni Sołowjow Eljasz, któremu zerwało czaszkę i Howoruszko Piotr, któremu wyrwało bok, zmarli w tymże dniu. Pozostali dwaj znajdują się w szpitalu.

Lotnicy polscy szykują się do powrotu z Bagdadu.

BAGDAD. 10.8 PAT. Porucznik Kalina i sierżant Kłosinek powrócili do zdrowia opuścili szpital i są obecnie gośćmi brytyjskich sił lotniczych. Spodziewają się oni, iż będą mogli odbyć powrotny lot do Warszawy w najbliższą niedzielę.

Żaloba we Włoszech z powodu katastrofy łodzi podwodnej.

RZYM. 10—8. Pat. Musolini wydał zarządzenie, aby w dniu dzisiejszym od południa aż do wieczora na wszystkich gmachach publicznych wywieszono flagi zwinięte do połowy masztu na znak żaloby z powodu katastrofy łodzi podwodnej F. 14.

Niemcy przyznają się do okrucieństw, popełnianych w Belgii.

BRUKSELA. 10.8. (PAT). Prezydent Reichstagu Leobe w wywiadzie prasowym z przedstawicielem jednego z dzienników, wychodzących w Antwerpii oświadczył, że zarządy czynione Niemcom z powodu okrucieństw popełnionych w Belgii nie dadzą się niczem odprzeć.

Niemcy winny dać Belgii odszkodowanie moralne. Twierdzenie o niewinności Niemiec byłoby śmieszne. Nie można jednak dawać prezydentowi Leobe mówić wyłącznie o odpowiedzialności jednostronnej. Niemcy będą miały prawo żądać ewakuowania Nardrenji i będą miały do tego bezwarunkowo prawo moralne w dniu, w którym się rozbroją i spłacają ewentualnie sumy przypadające tytułem odszkodowania.

Napad bandyty na jubilera w Paryżu.

PARYŻ. 10.8 PAT. Do jednego z tutejszych zakładów snycerskich wtargnął bandyta, raniąc śmiertelnie wystrzałem z rewolwera jubilera. Zona jubilera, ścigana przez bandytę, uciekła na pierwsze piętro, skąd w przerażeniu wyskoczyła oknem, odnosząc lekkie rany. Na odgłos strzału nabiegła policja, do której bandyta począł strzelać. Policja odpowiedziała również strzałami, zabijając bandytę.

Odjazd pierwszego statku z Gdyni do Ameryki południowej

GDYNIA. 10—8. Pat. Z okazji pierwszego wyjazdu z Gdyni przez Amsterdam do południowej Ameryki parowca Oranja, należącego do linii królewsko-holenderskiej Lloyd odbyło się dzisiaj na pokładzie wspomnianego statku w porcie gdyniskim uroczyste śniadanie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz polskich z komisarzem generalnym Rzeczypospolitej ministrem Strassburgerem na czele oraz szereg reprezentantów poselstwa i konsulatów zagranicznych, akredytowanych przy rządzie polskim.

Mówcy podnieśli znaczenie uruchomienia tej linii okrętowej dla rozwoju ekspansji gospodarczej polskiej, linja ta bowiem łączyć będzie bezpośrednio Polskę z portami południowej Ameryki. Zabrał głos również p. Strassburger, który w krótkim przemówieniu podkreślił moment zbliżenia między Holandją a Polską.

Po zwiedzeniu okrętu, na którym liczni emigranci w dniu dzisiejszym wyruszą przez Amsterdam do południowej Ameryki goście pod miłym wrażeniem opuścili okręt.

Oranja dziś o godz. 6-ej po południu wyruszyła w podróż.

Obrzydliwe szkody, wyrządzone przez wylew Amuru

MOSKWA. 10—8. Pat. Wskutek wylewu rzeki Amuru, zatopionych zostało 114 osiedli oraz 41000 ha zasiewu. Szkody w przybliżeniu wynoszą 17 milionów rubli.

Katastrofa samolotu Moskwa—Berlin.

Z Kowna donoszą o katastrofie samolotu osobowego, kursującego pomiędzy Moskwą a Berlinem. Samolot z powodu uszkodzenia silnika zmuszony był planować w okolicy Skaudwile, przyczem złamane zostało śmigło i jedno skrzydło. Ofiar w ludziach nie było. Pasażerowie w liczbie 6 odjechali pociągiem do Tyłży, przy aparacie pozostał jedynie mechaniczek.

Agent kowieńskiej policji politycznej przed sądem. Gdzie są emigranci litewscy?

Na ostatniej sesji i wydziału karnego sądu okręgowego znalazła się sensacyjna sprawa przeciwko Janowi Borkinowskiemu, agentowi litewskiej policji politycznej w Kownie, któremu obecne władze litewskie poleciły inwigilować emigrantów litewskich, jak po ostatnim przewrocie litewskim schronił się przed przesładowaniami rządu Wajdemarasa do Polski.

Borkin, jak stwierdzono, jednocześnie prowadził szpiegostwo o stanie bezpieczeństwa Polski. Do sprawy tej w charakterze głównych świadków oskarżenia powołano głównych kierowników partii socjal demokratycznej na Litwie, a więc: Hieronima Pleczkajisa, Piotra Nadziejkę i Władysława Jankowskiego. Przed przystąpieniem do rozpoznawania sprawy okazało się, iż wszyscy trzej wymienieni świadkowie nie stawili się, gdyż wobec wyjazdu ich z Wilna, nie doręczono im wezwań. Sąd postanowił wobec tego sprawę odroczyć na inny termin. Borkin pozostaje w więzieniu.

Samolot litewski nad Dukaszami.

Wczoraj o godz. 6 m. 30 rano nad Dukaszami zauważono szybujący na wysokości 450 mtr. samolot litewski. Na skrzydłach tego aeroplanu rozpoznano napis: „S. 14.8...” Dwa inne znaki nie zostały odczytane. Samolot poleciał w kierunku Braśławia. (r)

Wymordowanie całej rodziny przez opryszków bolszewickich.

W ostatnich dniach, w nocy, w runku pogranicza sowieckiego. Powołane na miejsce zbrodni władze policyjne zarządziły natychmiastową pościg za bandytami, o których, zamieszkały przez rodzinę Marcinkiewiczów. Po wymordowaniu w bestialski sposób całej rodziny, złożonej z 3-ech osób, i ograbieniu z gotówki, banda uciekła do pobliskich lasów w kierunku...

Piękna pani słyszy za sobą kroki na schodach. Twarzyczka jej się rozjaśnia. Zwraca śliczną główkę z figlarną kokieterią... — Ach... zawód! Śliczna główka odwraca się z grymasem. Wojski mruka dowiecnie ku siedzącym na ganku. Ci za boki biorą się od śmiechu... A oto Zosia o jasnych warkoczach cudna jak poranek, jak uroczyste zjawisko zbiega lekkim krokiem po pochylonej desce przez okno do ogrodu. Jedną z najładniejszych scen jest ta, w której Zosia — w prześlicznej sukience, z jasnymi warkoczami, przybiega pod okno, by zbudzić Tadeusza. Okienkie zamknięte. Próbuje otworzyć... Wspina się... Zawysoko! Waha się chwilę... Ogląda się na wszystkie strony... Aha! Jest! Drabina stoi. Szybko wspina się na nią, by dostać się do otworu w kształcie serca, wyciętego w okienku. Stuka i woła... Potem szybko ucieka... Śliczny jest ten obrazek pożegnania Tadeusza z uroczą nad wszelki

Bractwo Ruskiej Prawdy.

Z dziejów nowej prowokacji G. P. U.

Znany pisarz rosyjski, autor słynnej powieści „Od dwugłowego orła do czerwonego sztandaru”, gen. Krasnow napisał niedawno książkę, której fabułę stanowi ruch powstańczy antybolszewickich organizacji na terenie Z. S. S. R. Bohaterami powieści są członkowie tajnej organizacji pod nazwą „Bractwo Ruskiej Prawdy”. Dokonywują oni niesłychanie śmiałych napadów na instytucje sowieckie, prowadzą akcję terrorystyczną we wszystkich większych ośrodkach na Białorusi i Sowieckiej, strzelając na prawo i nalewo komisarzy, agitatorów i innych sowieckich ludzi. Materiał do powieści gen. Krasnowowi mieli dostarczyć autentyczni członkowie wspomnianej organizacji, która w umysłach emigrantów rosyjskich w Paryżu, Berlinie i Jugosławii, stęsknionych do swej ojczyzny, urosła do rozmiarów jakiejś olbrzymiej wyzwolenieckiej armii.

Gen. Krasnow, podobnie jak znany działacz rosyjski Szulgin, padł ofiarą niesłychanie sprytnie zaaranżowanej przez G. P. U. prowokacji, która miała na celu ujawnić nastroje wśród emigracji, oraz wciągając w szereg „Bractwa” bardziej aktywnych emigrantów, spragnionych orężnej walki, unieszkodliwić ich, ściągając do Bolszewii, gdzie więzienia w Butyrkach i na wyspach (Solowieckich) czekały na nich otworem. Poza tem „Bractwo” miało na celu wyjaśnić, jakie kontakty posiada emigracja rosyjska z Rosją.

Jednym z działaczy tej rzekomo antybolszewickiej organizacji był wysiedlony w roku ubiegłym z granic Polski stale zamieszkały w Wilnie niejaki Adamowicz, używający pseudonimu Dziergacz. Adamowicz-Dziergacz w Wilnie fabrykował fantastyczne wiadomości o walkach oddziałów Zielonego Dębu — bojowej organizacji Bractwa, werbował członków, zbierał składki i t. p. Wiadomości, fabrykowane przez Dziergacza, niejednokrotnie przedstawiały się na spłaty pism francuskich i angielskich i stamtąd, jako niesamowite sensacje, wracały do nas, donosząc o intensywnym ruchu powstańczym na Białorusi, o napadach na miasteczka, o formalnych bitwach, w których brała niejednokrotnie udział artylerja powstańcza i t. p.

Wychodzące w Paryżu pismo emigracyjne „Wozroźdzenie” rozpoczęło druk wspomnień powstańców „Atamana Kreczeta” oraz otworzyło listę składkę na rzecz partyzantów. W Berlinie w jednej z drukarni rosyjskich zjawia się niejaki p. Kolberg i obstawuje cały szereg broszurek agitacyjnych treści antybolszewickiej drukowanych na specjalnym cieniutkim papierze. W tej samej drukarni zaczęto następnie drukować co pewien czas pismo p. t. „Ruskaja Prawda”, w którym stale ukazywały się wiadomości z frontu, fabrykowane przez Dziergacza. Adamowicz-Dziergacz jednak fabrykował te wiadomości, nie spoglądając na mapę, i oto cały szereg potwerek i bitw miał miejsce na terytorjum polskiem pod łwieńcem lub Łużkami i t. d.

Podniecona wyobraźnia spragnionych walki emigrantów rosyjskich wykluczała sprawozdanie informacyj i dlatego można sobie wytłumaczyć, że „Bractwo” zyskało sobie wśród emigracji możnych protektorów czolowych działaczy rosyjskich, jak Krasnow, Burcew, Arcybiskup Antoniusz, który nawet udzielił członkom tej organizacji swego błogosławieństwa. Dziergacz Adamowicz, werbując w Wilnie wśród mieszkających tutaj emigrantów rosyjskich nowych „braci”, stale wyciągał od nich składki, a kiedy jeden z kandydatów powiedział, że musi przestać do Rosji dla kogoś pewną sumę pieniędzy, Adamowicz zaoferował się sprawę tę załatwić. Po pewnym czasie ów kandydat dowiedział się, że osoba, do której przesyłał pieniądze nie otrzymała ich, natomiast agenci GPU, przeprowadzili u niej skrupulatną rewizję. Kiedy za pytanie Dziergacza, co się stało z pieniędzmi, otrzymał odpowiedź, że jeden z braci który przechodził granicę polsko-sowiecką, został rozstrzelany przez bolszewików i pieniądze wobec tego zginęły.

Trudno rozwodzić się nad wszystkimi szczegółami niesłychanie sprytnie zaaranżowanej afery. Wystarczy wspomnieć, iż głoszona swego czasu wizyta nawpół pomieszanej Walentynowiczówny w poselstwie sowieckim w Warszawie była zaaranżowana przez Braci Ruskiej Prawdy. N.

Nieudana impreza komunistyczna we Francji

Anglicy postanowili uczcić czterdziestą rocznicę wypowiedzenia wojny Niemcom w sposób niezwykle i zarazem grandiozny. Oto przeszło 10 tysięcy byłych wojowników wyruszyło do Francji, by odwiedzić pola, na których walczyli, — chcieli zobaczyć resztki okopów, chcieli stąpać po tej ziemi, w którą wsiątko tyle krwi angielskiej, chcieli się nacieszyć wspomnieniami walki i zwycięstwa.

Tymczasem komuniści francuscy nie drzemali. Zawsze w oczekiwaniu na moment stosowny dla zrobienia jakiejś burdy, zawsze chcą przypomnieć i pokazać wszystkim, że „są” i „działają”, postanowili skorzystać z okazji i urządzić wielką demonstrację antymilitarystyczną. Oczywiście działali za podstępem Moskwy, która dawała rady, wskazówki i... pieniądze. Zaczęło się tedy w sobotę 4 sierpnia. W obrzymim cyrku paryskim zorganizowano wiec „monstre”; przemawiali znani mówcy (Capdeville, Vaillant-Couturier), nawoływali do gremjalnego wyjazdu nazajutrz do lwy celem manifestowania na miejscu przeciwko skupionym i romantycznie usposobionym Anglikom.

Wszystko szło dobrze narazie: agitatorzy gadali, komuniści słuchali rozradowani, bito brawo, obiecywano sobie rozpedzić nazajutrz intruzów z za kanału i mnóstwo innych przyjemności.

Jednak policja zepsuła rozkoszny nastrój z właściwą sobie brutalnością. Wychodzących z cyrku komunistów chwytało za kolarz i odstawiano niezwłocznie do paki. Prowodników przedewszystkiem — rzecz prosta. Awanturujących i próbujących „stawić się” doprowadzano niezwłocznie paru energicznymi szturhańcami do rozumu.

Nazajutrz komuniści zjeżdżali się do lwy od świtu. Przybywali czem kto mógł: koleją, samochodami ciężarowymi, taksówkami, motocyklami, rowerami, piechotą.

Ale zmobilizowana policja czuwała. Obstawiono dworzec, wszystkie drogi i ścieżki; nieposzonych gości zachęcano, w sposób przemawiający do przekonania i dla każdego zrozumiały,



LEKARZ-DENTYSTA M. GOLDBARG ul. Wielka 26 POWRÓCIE i wznówi przyjęcia chorych od 10—7 w. - 7. W. Z. P. L. 5665 VI.

NIEDOSTRZEGALNIE TRWALE USUWA SIWIZNE
Orientine
 CINIJE WŁOSY NA KOLOR NATURALNY
 BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY
 PARFUMERIE D'ORIENT
 WARSZAWA · WARECKA 9



Opiece ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składać do adm.: „Słowa” dla b. Pracowniczkę Szkoły.

FLY TOX
 ŚREDZI KOMARY
 SPRZEDAŻ WSZĘDZIE

Dr. J. Romanowski
 Lekarz i chor. kobiece 1-3 i 5-7
 Wilno, Wileńska 25

Na posadę ekonomy fabrycznego, prowadzącego dział gospodarczy fabryki, do HUT SZKLANYCH J. STOLLE „NIEMEN” S. A.
 poszukiwany jest energiczny urzędnik w wieku 30 — 40 lat. Oferty wraz z życiorysem, odpisami świadectw i fotografią nadsyłać pod adresem: p. Niemen pow. Lidzki. 0—1992

Filmowanie „Pana Tadeusza” na fle „Soplicowa”.

Na uboczu od kolei i zgiełku światowego, w pięknej ziemi Nowogrodzkiej, niedaleko Świtezi — stoi biały dwór, zagubiony w zieleni odwiecznego dworu tego ciągnęły liczne piekarnice.

We dworze tym przed stu kilkudziesięciu laty zajmowała skromne stanowisko ochmistrynia panna Barbara Majewska. Stąd wyszła żona z Mikołaja Mickiewicza i została matką Adama.

Właścicielka zaś tego dworu trzymała do chrztu małego Adasia, który zapewne nieraz za lat dziecinnych odwiedzał swą chrześną matkę i znał pewnie dobrze ów biały dwór w zieleni.

Stąd też może wyrosła serdeczna legenda o tem, że tkwił on w pamięci Wieszcza, gdy „na paryskim bruku” tęsknił do Ojczyzny i marzył o polach „malowanych zbożem rozmaitem”... i o tym właśnie białym dworze...

Nigdzie nie wspomniał jego imienia, lecz nazwał go Soplicowem i za ludnią postaciami wysnutymi ze swej precydujnie poetycznej duszy.

Do dworu tego ciągnęli licznie pielgrzymki, dążąc szlakiem Mickiewiczowskim do Świtezi i Tuhanowicz. Wstępowały tu, zwiedzały stary park na pięknych wzgórzach rozru-

stym wąsem i szpakowatą czupryną, przy nim książd Robak w tabaczkowym habicie, boso w trepkach, i z „o-górkami” przy pasie a bliźną zamiast tonzurą...

A że schodów schodził cudnie piękna pani w powłóczyściej sukni z długim trenem, owinięta szalem jedwabnym, z malusińskim koszykiem na stronie w klejnoty ręczne.

Pani zalotna. Wielka dama z wielkiego świata. Wytworna w każdym calu: od ku nstowanej fryzury z mnóstwem figlarnych loczków nad czołem — aż do koinuszka płaskiego bez obcasu pantofelka wystającego z pod ugniarniowanej kokardami złotistej sukni...

To Telimena. Z wdzięcznym uśmiechem pokazuje siedzącym na ganku koszyczek. Idzie na grzyby. Oni śmieją się wesoło. Na grzyby? Z takusińskim koszyczkiem?

Ona schodzi ze schodów, trochę się ociągając, trochę jakby nadczekując... Aż zwraca głowę ku drzwiom. — To Tadeuszu! — woła i idzie dalej.

Z domu wychodzi na ganek Wojski i, filuternie podkręcając węża, a szelmowsko pomrużując okiem — po-dąża za nią.

wyrz Zosią, która mu wkłada relikwiryżek na szyję, a potem, gdy odjechał, leci jeszcze do ogrodu warzywnego — i tam wychyla się z posród młaków kwinających, sama do kwiatu podobna, powiewając szalem za jadącym drogą Tadeuszem w otoczeniu szlachty Dobrzyńskiej...

Ha! Łatwo to pójść do kina i popatrzeć przez dwie godziny na piękne obrazy!

Ale czy wiecie, ile to pracy, zachodu, przygotowań, kosztów, kostiumów, prób, a powtarzania po kilka, czasem kilkanaście razy jednej drobnej sceny, by odtworzyć każdy moment w tym obrazie tak, by stał na wysokości zadania!

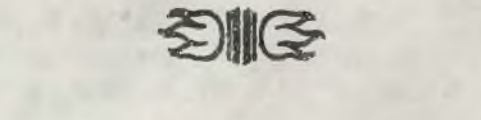
Reżyser od świtu do nocy na nogach — obmyśla każdy szczegół, by wszystko było odpowiednie, by nie nie raziło, by każdy — z przygodnych szczególnie uczestników był na swoim miejscu i robił to, co potrzeba!

Przez cztery dni filmowano Pana Tadeusza na fle „Soplicowa”.

Przez cały ten czas artyści z reżyserem i pomocnikami pracowali do upadłego.

Zaś mieszkańcy białego dworu — ba! i całej okolicy! — żyli w jakimś radosnem upojeniu.

Roboty w polu... pożał się Boże! Ktoby tam o nich myślał, kiedy



KURJER GOSPODARZY ZIEM WSCHODNICH.

4 wyroki śmierci na monarchistów rosyjskich.

Dowiadujemy się iż sąd sowiecki w Mohyowie skazał na śmierć znane rosyjskiego działacza monarchistycznego Probiejewa oraz 3 włościan: Majżedowa, Szyszyna i Bandarenkę ze wsi Słobodka.

Wszyscy wymienieni byli oskarżeni o szpiegostwo i partyzantkę na rzecz kontrewolucjonistów monarchistów.

Olimpiada.

Szermierka.

Jest to bezspornie jedna z najmniej popularnych konkurencji. W Amsterdamie publiczność gromadziła się w oszklonej sali, specjalnie dla szermierki wybudowanej, dość licznie wprawdzie, ale jakże mała była to garka. W porównaniu z tłumami obserwującymi zmagania lekko - atletów, nic dziwnego zresztą - trzeba się dobrze znać na rzeczy, być poniekąd samemu zawodnikiem by ocenić piękno walki i przejmować się jej wynikiem.

Do turnieju szermierczego należą trzy rodzaje broni: floret, szpada i szabla.

Państwa ubiegające się o mistrzostwo wystawiają drużynę złożoną z 4 zawodników; losowanie wyznacza pary (jakiemu państwu ma walczyć z jakim) poczem każdy poszczególny zawodnik walczy z każdym z innego państwa czyli, że mecz dwu drużyn składa się z 16 spotkań.

W jednostkowym spotkaniu zwycięzca zostaje ten, który pierwszy 5 razy ugodzi przeciwnika.

Tegoroczna Olimpiada wykazała bezapelacyjną supremację Włochów. Zajęli oni pierwsze miejsce we florecie i szpadzie, oraz drugie w szabli - sukces niebywały. Francja zajęła drugie miejsce we florecie i szpadzie, jeśli się zważy, że w 24 r. byli pierwsi w obu broniach zrozumiemy ich rozczarowanie. Choć drużynowo Francja poniosła klęskę jednak indywidualnym mistrzem został nadal jej przedstawiciel - Lucien Gaudin. Starzy floreciści nie dali się pobić - zachował swój tytuł „najlepszego w świecie” - mimo swych 40 lat. Wiele mu pomaga, zdaniem fachowców, fakt, iż jest małkiem, walczenie bowiem lewą ręką detonuje przeciwników. Zresztą obok boksera Carpentiera i tenisistki Lenglen, jest Gaudin największym asem jakiego Francja wydała.

Polska odniosła wspaniały triumf w szabli. Nasza czwórka (Segda, por. Laskowski, dr. Papee i Friedrich) pokonała Anglię 11:5, dalej doskonałą drużyną U. S. A. w stosunku 9:7, Belgję takż 9:7, Holandję 12:4. W finale spotkali się z Węgrami (mistrzami szabli od lat), Włochami i Niemcami. Po żaźartej walce Polacy zajęli trzecie miejsce przed Niemcami, pierwsi byli Węgrzy, drudzy Włosi. Nasz zespół szermierczy jest niezwykle wyrównany - najlepszymi są jednak weterani dr. Papee i młody Friedrich (odnieśli oni najwięcej zwycięstw) najstarszym zaś por. Laskowski. Jeśli się weźmie pod uwagę, iż na Olimpiadzie paryskiej Polska przegrała z Holandją 16:0, to doprawdy przyczyną trzeba, że nasi szermierze przegrali ogromne postępy.

SPORT

Trójboj lekkoatletyczny obozu W. F.

Rozegrany trójboj zawierał następującą konkurencję: bieg 100 mtr. skok w dal kul, dyskiem lub oszczepem (również do wyboru). Zwycięzcą został zdobywca największej ilości punktów.

Wyniki 1) Luckhaus (Białystok) - 1724,20 pkt. 2) Łada (Warszawa) 1713 pkt. 3) Słonek. 4) Napieralski. 5) Michałowski. 6) Giedgowc. Walka była nadzwyczaj emocjonująca gdyż do ostatniej chwili prowadził Łada - zwycięstwo wydarł mu biało-stoczanin wspaniałym skokiem w dal - 5 metr. 99 cm.

Najlepszymi wynikami w poszczególnych punktach były: 100 metr. Łada 11,5 sek.; skok w wyż Słonek 1 mtr. 58 cm.; dysk Michałowski 29 mtr. 30 cm.; oszczep Słonek 46 mtr. 74 cm.; skok w dal Luckhaus 6 mtr. mniej 1 cm.

Startowała pokazała ilość 56 zawodników. Zawody lekkoatletyczne w Baranowiczach.

Two gimnastyczne Sokół zdobyło się na piękny wysiłek i użarżdziło w niedzielę 5 sierpnia zawody o nader urozmaiconym programie.

Z niezrozumiałych przyczyn zawodnicy „Varsovie” stawali poza konkursem - był to bodaj jedyny moment udanej imprezy.

Wyniki: 100 i 200 mtr. 1) Karpiański (Vars) 11,8 i 23 sek. 2) Słizien (Sokół) 11,9 i 24 sek.

400 i 800 mtr. 1) Karpiański (Vars) 56,5 sek. i 2 m. 28 sek. Skok w dal 1) Słizien 5,49. Skok w wyż Popik 1 mtr. 55. Oszczep 1) Kobiak 35 mtr. 84 cm. Dysk 1) Wróblewski 25 mtr. 25. Również panie wykazały iż umieją coś zrobić. 60 mtr. 1) Morozówna (Sokół) 8,9. Skok w dal Morozówna 3,84, wyż Morozówna 1 mtr. 25. Dysk Rusakówna 14 mtr. 74.

Jak widzimy, wyniki nie są rekordowe, jednak nie są również fatalne. Karpiański jest wszechstronnym biegaczem, ale najlepiej odpowiada mu 400 mtr., w których powinien być specjalizowca.

Wśród pań wyróżniła się Morozówna, która na 60 mtr. osiągnęła czas wręcz doskonały.

Publiczność, dość liczna gromadka, podziwiała zawody i organizatorów z rozdziewionymi gębami.

RADJO.

Sobota dn. 10 sierpnia 1928 r. 13.00 - Transmisja z Warszawy: sygnał czasu. 17.00-17.25: Odczyt z działu „Rolnictwo”. 17.25-17.50: Transmisja z Warszawy: odczyt pt. „W setną rocznicę Hipolita Tajne'a, twórcy nowożytny krytyki” - wygłosi Cezary Jellenta.

19.00-19.25: Kącik dla pań. 19.25-19.50: „Deklaracja praw obywatela i obywatela” - odczyt z cyklu „Historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej”. 19.50-20.05: Chwilka literacka. 20.15-22.00: Transmisja z Warszawy: koncert wieczorny. 22.00-22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty, P. A. T., politycy, sporty i inne. 22.30-23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Polsko-niemiecki handel drzewny.

Za cztery niespełna miesiące wygasa zawarta w roku ubiegłym umowa handlowa polsko-niemiecka; w razie niezawarcia nowego układu wkręczylibyśmy w dziedzinie handlu drzewnego w stan beztraktatowy. Niemcy są najważniejszym rynkiem zbytu dla naszego drzewa i dlatego sprawa stosunków z nimi budzi u nas zrozumiałe zainteresowanie. Jesteśmy w posiadaniu dokładnych danych, stwierdzających, jak ułożyły się stosunki te w ciągu pierwszego półrocza 1928 r. Mają one niewątpliwie duże znaczenie dla wyjaśnienia wartości umowy z r. 1927 oraz dla wytyczenia wniosków na przyszłość. Naprzód jednak kilka słów o rynku niemieckim.

W r. 1925 pochłoniął on 54,3 milj. q. drzewa zagranicznego, w r. 1927 84,2 milj. q. Najważniejsze grupy w przwozie do Niemiec stanowiły w r. 1926: drewno okrągłe 34 proc., tarte 26 proc., papierówki 23 proc. Inne artykuły, jak kopalniaki, podkłady, klepki i t. d. odgrwały w wwozie niemieckim rolę nierównie mniejszą.

Jak widać z tego, zestawienia rynek niemiecki stanowi teren zbytu zarówno dla surowca, jak i dla półfabrykatu t. j. tarcicy w przeciwieństwie do angielskiego. Niestety, Polska dostarcza w pierwszym półroczu surowca dla przemysłu tartaczego w cacych Niemczech oraz dla przemysłu papierniczego i celulozowego w Prusach Wschodnich. Jak ważnym producentem drzewa dla Niemiec jest Polska, wskazują cyfry. W r. 1926 przywóz Polski stanowił 42 proc., zaś w 1927 r. 40 proc. całkowitego przywozu niemieckiego. W tych warunkach, jeśli uznać trzeba znaczną zależność polskiej produkcji od rynku niemieckiego, jasnym jest, że istnieje również zależność odwrotna i że wobec tego we współzawodnictwie przemysłu polskiego i niemieckiego na rynku niemieckim, Polska nie jest kontrahentem, zdany na łaskę lub nie łaskę strony przeciwnej.

Handel polsko-niemiecki w pierwszym półroczu roku bieżącego jest szczególnie ciekawy, obejmując bowiem dłuższy okres, w którym stosunki wymienne rozwijały się pod wpływem umowy drzewnej, zwłaszcza, że maj i czerwiec są już zwykle okresem znacznego ożywienia handlu drzewnym.

Zestawimy dane za pierwsze półrocze b. r. z takimiż danymi z r. ub.

Table with 2 columns: Year (1. VI 1927 r., 1. VI 1928 r.) and Quantity (ogółem, z Polski). Rows: miękkiego drewna nieobrobionego, tartego drewna miękkiego.

Table with 2 columns: Year (1. VI 1927 r., 1. VI 1928 r.) and Quantity (ogółem, z Polski). Rows: miękkiego drewna nieobrobionego, tartego drewna miękkiego.

Dodać należy, że eksport papierówki, podkładowej oraz kopalniaków zmalał w porównaniu z r. ub. Ogółem zatem rozmiary przywozu z Polski do Niemiec zmniejszyły się. Ciekawie przedstawia się ostatni miesiąc czerwiec, jako obraz ryneków w pełni sezonu. Przywóz miękkiego drewna iglastego jest cokolwiek mniejszy, niż w r. ubiegłym (2049 tys. q. przy 2449 tys. q. w r. ub.) Na Polskę przypada 272 tys. q., przy czym wyprzedzają nas Czechosłowacja i Austria. Przywóz miękkiego drewna liściastego zmniejszył się również (293 tys. q. przy 374 tys. q. w r. ub.) Tutaj Polska ze swemi 120 tys. q. zajmuje wśród państw europejskich bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce. Przyniesione przed chwilą cyfry wskazują, że ogólne natężenie przywozu surowca do Niemiec osłabło. Stan ten jest odbiciem zmniejszenia się ruchu w niemieckim przemyśle tartaczym. Inaczej przedstawia się sytuacja w materiale tartym. Przywóz materiału szpilkowego wynosi w czerwcu 1857 tys. q. t. j. około 4-ej części ogólnego dowozu i w tym dziale najsilniejszymi konkurentami naszymi są: Austria i Czechosłowacja, przywóz ze Szwecji i Finlandji nie osiągnął jeszcze swego poważniejszego natężenia.

W drzewie tartym liściastym najważniejszą dostawcą jest Francja. W tej dziedzinie w zakresie posiadanych przez nas gatunków jesteśmy bezkonkurencyjni.

O ile sędzić można z najnowszych danych, tarciki niemieckie ująwiają ostatnio znacznie słabszą zdolność konkurencyjną, niż możnaby się tego spodziewać na podstawie danych z okresu zimowego. Wynikiem tego jest zwiększony dowóz drzewa tarte go zagranicznego, przedewszystkiem austriackiego i czeskiego. Popyt na drzewo okrągłe zmniejszył się, wobec czego ceny mają na rynku niemieckim tendencję w dalszym ciągu zniżkową. Ostatnio sygnalizują pewne zwiększenie dowozu tarcicy fińskiej i szwedzkiej. Jak z tego wynika najważniejszymi konkurentami naszymi na rynku niemieckim są obecnie Austria i Czechosłowacja, z którymi przedewszystkiem liczy się wypadnie w najbliższym okresie.

Ku uwadze płatników

(Podatki w sierpniu).

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w m-cu sierpniu r. b. płatne są następujące podatki:

- 1) do 15 sierpnia - wpłata zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II-gi kwartał r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) do 15 sierpnia - wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w m-cu lipca r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe I - V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 3) wpłata podatku dochodowego od uposażonych służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę - w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaliczki z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonej względnie rozłożonych na raty z terminem płatności w m-cu sierpniu r. b., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom państwowego podatku przemysłowego od obrotu, że termin płatności zaliczki na poczet tegoż podatku przemysłowego za kwartał II-gi r. b. upływa z dniem 15 sierpnia r. b.

W interesie zatem samych płatników leży jakajurychlejsze wpłacenie wspomnianych należności do kas skarbowych, by w ten sposób uniknąć płacenia kar za zaległość oraz znacznych kosztów egzekucyjnych, jakie pociąga za sobą wdrożenie przymusowej akcji egzekucyjnej względem tych płatników, którzy obowiązku tego nie dokonają.

Z Związku Drobnych Kupców Chrześcijań m. Wilna i Województwa Wileńskiego. W niedzielę 5 sierpnia r. b. w sali przy ul. Zawalnej I odbyło się Walne Zgromadzenie Drobnych Kupiectwa. Na tem Zgromadzeniu, które było dość liczne, i po zreferowaniu całokształtu spraw Związku przez prezesa Borowickiego i przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji był omówiony cały szereg spraw aktualnych, dotyczących życia drobnego kupiectwa, jak to: sprawa wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, sprawa otwarcia sklepów spożywczych w dniu przedświątecznym, sprawa założenia hurtowni Związku, sprawa zamaskowanego handlu, sprawa o ochronę kupiectwa od wyzysku przez niesumiennej kredytorów.

W tych wszystkich sprawach zapadły jednogłośnie uchwały:

- 1) domagać się uzyskania odpowiedniej liczby mandatów - radców do przyszłego Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, 2) poczynić starania u odnosnych władz dla pozyskania prawa otwarcia sklepów spożywczych w dniu przedświątecznym do godz. 8 wieczorem, jak to przewiduje ustawa z dnia 22 marca r. b. i co już ma zastosowanie w innych miastach. 3) uznać za celowe i niezbędne założenie własnej hurtowni. W tym celu zwołać organizacyjne zebranie udziałowców.

4) w sprawie uprawiania zamaskowanego handlu w czasie zakazanych na szkód sklepów spożywczych zwrócić się do władz nadzorczych o usunięcie tego niepożądanego zjawiska.

5) w sprawie wyzysku kupiectwa przez niesumiennej kredytów upoważnić Zarząd do opracowania i przedłożenia na następne Walne Zgromadzenie środków zaradczych dla uniknięcia tej istniej plagu kupiectwa drobnego.

Przytem komunikuje się, że porady prawne dla członków Związku są udzielane bezpłatnie w lokalu przy ul. Zawalnej 1 4 od godz. 6 do 8 wieczorem; tamże codziennie odbywają zapisy nowych członków od godz. 10 do 2 i od 6 do 8.

Posiedzenia Zarządu odbywają się w środę 7.30-9 wieczorem.

KRONIKA MIEJSCOWA.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 10 sierpnia roku bież.

Ziemniaki: Ceny za 100 kg. przy tranżakach wagonowych franco st. Wilno: żyto 49, owies 55,56, jęczmień browarowy 55, na kaszę 50, otręby żytnie 52-33, pszenne 37, makuchy 50. Ceny rynkowe: słoma żytnia 8-10, słana 10-12, ziemniaki 15-18. Tendencja wycieczki. Dowóz dostateczny.

Nabiał: mleko 3-40 gr. za litr, śmietanka pszena I gat. 00004 110-120, 0000 95-105, II gat. 00008 90-100, 000 80-90, żytnia 60 proc. 68-73, 70 proc. 64-69, razowa 51-55, kartoflana 85-95, gryczana 75-85, jęczmienna 60-65.

Kasza manna amerykańska 140-150 gr. za 1 kg., krajowa 110-120, gryczana cała 100-120, przciercana 110-120, perlowa 100-110, peczak 75-85, jęczmienna 80-90, jaglana 80-90.

Mięso wotowe 300-320 gr. za 1 kg., cielęciny 160-200, baranie 260-280, wieprzowe 300-350, schab 360-370, boczek 360-370, szynka wędzona 420-450.

Tusze: słonina krajowa I gat. 380-380, smalec amerykański I gat. 400-450, 400 II gat. 320-380, amerykańska 350-400, II gat. 380-400, sadło 380-400, olej roślinny 240-260.

Nabiał: mleko 30-35 gr. za 1 litr, śmietana 150-180, twaróg 80-100 za 1 kg., ser twarogowy 120-150, masło niesolone 140-500, solone 400-450, deserowe 500-650.

Jaja: 180-200 za 1 dziesiątek. Cielier: kraszal 150 (w rurce), 158 (w detalu), kostka I gat. 180-190, II gat. - 180. Warzywa: kartofle 25-30 za 1 kg., cebula 60-80, młoda 10-15 (peczek), szczaw 15-20, sałata 5-10 (peczek), pietruszka 5-10 (peczek), ogórki 15-20 gr. za sztukę, groch 80-100, fasola 80-90, kapusta świeża 60-70, buraki 15-20 (peczek), kalafior 60-100 za główkę, grzyby suszone 18-20 zł. za 1 kg.

Drozy: kury 3,00-6,00 zł. za sztukę, kurczeta 140-200, kaczki żywe 6,00-8,00, bity 4,00-6,00, młode 3,00-4,00, gęsi żywe 8,00-12,00 bity 12,00 15,00 zł. młode 8,00-12,00 zł. za sztukę.

Ryby: liny żywe 380-400, śniecie 280-300, szczupaki żywe 350-380, śniecie 200-250, okonie żywe 380-400 śniecie 240-280, karasie żywe (brak), śniecie (brak), karpie żywe 320-400, śniecie 180-220, leszcze żywe 380-400, śniecie 250-280, sielawa 150-180, wazacze żywe 350-380, śniecie 280-300, sandacze (brak), sumy 200-250, miętusy 120-150, jazie żywe 350-380, śniecie 200-220, stynka (brak), płocie 120-150, drobne 40-60.

KRONIKA

URZĘDOWA.

(v) Wojewoda Nowogródzki p. Beckowicz w Wilnie. Onegdaj przybył w sprawach służbowych do Wilna wojewoda nowogródzki p. Beckowicz. W dniu wczorajszym p. Beckowicz odbył dłuższą konferencję z p. wojewodą Raczkiewiczem. Pobyt wojewody nowogródzkiego w Wilnie potrwa prawdopodobnie kilka dni.

(v) O punktualne przybycie na przedstawienia „Reduty” i raut w dniu 12 b.m. Dowiadujemy się, że w związku z uroczystościami legionowymi w Wilnie, przedstawienia „Reduty” i raut w pałacu reprezentacyjnym, który odbędzie się punktualnie o godz. 9 wiecz.

Wobec tego też osoby zainteresowane proszone są o punktualne przybycie.

SAMORZĄDOWA.

(r) Z posiedzenia wydziału powiatowego. Wczorajsze posiedzenie członków Wydziału Powiatowego sejmiku Wileńskiego odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Lucjana Witkowskiego.

Między innymi ustalono projekt regulaminu dla gminnych punktów leżersko-weterynaryjnych, który będzie rozszany do gmin poszczególnych, jako wzorowy.

Postanowiono przedstawić władzom administracyjnym pierwszej instancji kandydaturę me. Wincentego Wyszyńskiego na przewodniczącego sądu rozjemczego od spraw o wynagrodzenie szkół wiejskich. Co do zastępców przewodniczącego Wydział zwrócił się do gmin poszczególnych o przedstawienie kandydatów.

Wybory te są dokonywane w związku z rozporządzeniem P. Prezydenta o prawie wiejskim, które m. in. przewiduje wynagrodzenie szkół wyrządzonych przez zwierzę i podczas polowania. Szkody w uprawach, płonach rolniczych i in. obowiązują ściśle wynagradzać właścicieli, względnie właścicieli odnośnych obwodów wiejskich.

Uchwalono by wydział wystąpił z wnioskiem do Urzędu Wojewódzkiego o zwiększenie ilości dotychczas istniejących punktów kopulacyjnych o trzy nowe.

Uwzględniając zabiegi czynione przez Kuratorium dla ociemniałych do powołania do życia od nowego roku szkolnego specjalnej szkoły w Wilnie dla ociemniałych, Wydział postanowił utrzymać w tej szkole z pensjonatem jedno dziecko niewidome z terenu powiatu na ten cel uchwalono wstać do budżetu dodatkowego 420 zł., jako należność do końca roku bieżącego.

Pensjonarza wybrał wydział z pośród 18 ociemniałych na terenie powiatu. Znajdujący się na porządku dziennym sprawy wyboru kandydatów do wojewódzkiej komisji do spraw umarzania pożyczek wydanych na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych, zdjęto z porządku dziennego. Wybory te będą dokonane na posiedzeniu sejmiku, który zbierze się dn. 26 m. b.

Następne posiedzenie Wydziału wyznaczono na 17 m. b.

KOMUNIKATY

Walne Zebranie Członków Wil. T-wa Hodowli Koni i Pop. Sportu Konna. W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Syndykatu Roln. (Zawalna 9) o godz. 17-ej Walne Zebranie Członków Wil. T-wa

Wypadki na pograniczu sowieckim.

Na odcinku granicznym polsko-sowieckim Szarowiec, w rejonie Kocewicz patrol K.O.P. zauważył dwóch ludzi, przekradających się chyłkiem do Rosji.

Patrol wezwał nieznaną osobę do zatrzymania się, lecz ci w odpowiedzi zaczęli strzelać.

Ze swej strony patrol K.O.P. dał szezeg strzałów.

Ze strony sowieckiej również rozległy się strzały. To straż pogranicza, chcąc przyjąć z pomocą nieznaną, otworzyła

ogień karabinowy.

W zamieszaniu nieznanymi przedostali się na stronę sowiecką, gdzie im okazano pomoc.

Na pododcinku Dokszyce patrol sowiecki, złożony z 3 osób z podoficerem, spotkany został przez nasz patrol po stronie polskiej.

Zatrzymano oświadczyli, że zbłądzili. Bolszewików przeprowadzono na strażnicę celem przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie. (r)

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Zofji Grabowskiej. Dziś po raz drugi, z okazji zjazdu legionistów, grana będzie brawurowa, o prawdziwie polskim humorze komedia Fijałkowskiego „Wierna kochanka”. Wczorajsza premiera zgromadziła licznych widzów i rozbrzmiała zarówno szczerymi wybuchami śmiechu, jak i rzęsistymi oklaskami.

Najbliższe przedstawienie „Wiernej kochanki” zarezerwowano wiele miejsc dla uczestników Zjazdu.

Jutrzejsza popołudniówka (Jutro po cenach najbliższych grana będzie słoneczna pełna wdzięku i humoru komedia wlotka Forzana „Dar poranka” z Zofją Grabowską w roli głównej. Ceny miejsc od 20 groszy.

„Wino, kobieta i dancing”. W poniedziałek, wtorek i środę, odbędzie się trzy ostatnie występy Zofji Grabowskiej w świetnej komedji St. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing”.

Występy M. Malanowicz-Niedzielskiej wyznaczono od czwartku przyszłego tygodnia. Uroczą artystką wystąpi w „Si-monie”Devala i „Moralności pani Dulskiej” Zapolskiej.

Berek Joselewicz na scenie żydowskiej. Od dnia wczorajszego zespół artystów żydowskich z Warszawy rozpoczął przedstawianie dramatu historycznego p. t. „Berek Joselewicz w tutejszym żydowskim teatrze ludowym. Dramat powyższy „Berek Joselewicz” został napisany w r. 1910 przez Jakóba Waksmana. Autor nader barwnie ilustruje dzieje naszego słynnego bohaterą, jak również udział społeczeństwa żydowskiego w walkach o niepodległość Polski.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

(v) Karygodny żart. W ostatnich dniach w Wilnie na szlaku w pobliżu stacji Bastun przy dotąd niewykryty sprawy podłożyli petarde.

W chwili nadejścia pociągu petarda wybuchła wywołując panikę wśród pasażerów i personelu kolejowego.

Pociąg, który natychmiast zatrzymano, odszedł z 15 minutowym opóźnieniem.

Za sprawcą tego mimowolnego żartu miejscowe władze policyjne wszczęły energiczne poszukiwania.

(r) Śmiertelne przejechanie. Samochód Nr 14309, prowadzony przez szofera Kazimierza Jankowskiego (ul. Krakowska 24) wpał na przechodzącego przez ul. Niemiecką chłopca „Mojżesza Olska, zamieszkającego przy ul. Rudnickiej Nr. 3.

Ciężko poszkodowanego przewieziono do szpitala żydowskiego gdzie po dokonaniu operacji zmarł.

Szofera policja aresztowała.

338, czy przeszło 6000 radjoodbiorników w Wilnie.

Tygodnik wiedeński „Radio-Woche” z dnia wczorajszego podaje do wiadomości, iż urzędowy organ litewski „Lietuwos Aidas” ogłasza oficjalnie, że wileńska radiostacja odbiorcza posiada tylko 338 radjoodbiorników, przy czym podkreśla: „że w ten sposób sroga ręką okupantów niszczy w zarodku wszelkie przejawy kultury i postępu”.

Czyżby organ kowieński nic nie wiedział, że liczba zarejestrowanych w przetrzaju niespełna pół roku radjoodbiorników w Wilnie przekracza 6000... Jednocześnie należy podkreślić, iż liczba ta z dnia na dzień wzrasta.

Po zwiedzeniu kolonii letniej w Białohrudzie pod Lidą, gdzie znajduje się wiek- sześcioletni, który będzie rozszany do gmin poszczególnych, jako wzorowy.

Postanowiono przedstawić władzom administracyjnym pierwszej instancji kandydaturę me. Wincentego Wyszyńskiego na przewodniczącego sądu rozjemczego od spraw o wynagrodzenie szkół wiejskich. Co do zastępców przewodniczącego Wydział zwrócił się do gmin poszczególnych o przedstawienie kandydatów.

Wybory te są dokonywane w związku z rozporządzeniem P. Prezydenta o prawie wiejskim, które m. in. przewiduje wynagrodzenie szkół wyrządzonych przez zwierzę i podczas polowania. Szkody w uprawach, płonach rolniczych i in. obowiązują ściśle wynagradzać właścicieli, względnie właścicieli odnośnych obwodów wiejskich.

Uchwalono by wydział wystąpił z wnioskiem do Urzędu Wojewódzkiego o zwiększenie ilości dotychczas istniejących punktów kopulacyjnych o trzy nowe.

Uwzględniając zabiegi czynione przez Kuratorium dla ociemniałych do powołania do życia od nowego roku szkolnego specjalnej szkoły w Wilnie dla ociemniałych, Wydział postanowił utrzymać w tej szkole z pensjonatem jedno dziecko niewidome z terenu powiatu na ten cel uchwalono wstać do budżetu dodatkowego 420 zł., jako należność do końca roku bieżącego.

Pensjonarza wybrał wydział z pośród 18 ociemniałych na terenie powiatu. Znajdujący się na porządku dziennym sprawy wyboru kandydatów do wojewódzkiej komisji do spraw umarzania pożyczek wydanych na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych, zdjęto z porządku dziennego. Wybory te będą dokonane na posiedzeniu sejmiku, który zbierze się dn. 26 m. b.

Następne posiedzenie Wydziału wyznaczono na 17 m. b.

Walne Zebranie Członków Wil. T-wa Hodowli Koni i Pop. Sportu Konna. W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Syndykatu Roln. (Zawalna 9) o godz. 17-ej Walne Zebranie Członków Wil. T-wa

Wobec tego też osoby zainteresowane proszone są o punktualne przybycie.

Uchwalono by wydział wystąpił z wnioskiem do Urzędu Wojewódzkiego o zwiększenie ilości dotychczas istniejących punktów kopulacyjnych o trzy nowe.

Z przechadzek urbanistycznych.

Sahara na Zakretowej.

Chociaż wzdłuż naturalny Zakretu został gruntownie podwyższony przez urządzenie tam przed paru laty składów wojennych i ułożenie wąskotorówki, pozostało i nadal mimo wszystko największym i najpiękniejszym parkiem Wilna, licząc od wierzchołka przez jego mieszkanie.

Prowadzą doń z miasta dwie drogi. Jedną biegnie ul. Konarskiego, druga Zakretowa, ponadto istnieją nielegalne szlaki brzegiem Wilgi, kędy, rzekłbyś — „przez zieloną granicę” — przemijają się „na gapę” rzesze bezbiletowych spryciarzy. Szlakiem pryncypalnym jest jednak niewątpliwie ulica Zakretowa.

Jakże wygląda ta arteria ruchu? — Horrendalnie! Istna pustynia piaszczysta, z której mógłby czerpać tematy i natchnienie jakiś ilustrator „W pustyni i puszczy” i temu podobnych utworów!

Brak na tej ulicy istniejącej tylko na odcinku od cerkwi Romanowskiej do wylotu na nią ząbków św. Jacka; dalej zaczyna się „strefa przejściowa”: pół jezdnii od strony uniwersytetu zabrukowano, drugie pół — „w stanie naturalnym”, co wygładza odc oryginalnie, a nawet — wesoło, gdyby nie myśl o tych łazkach cudzoziemców, którzy mają brzydki zwyczaj zaglądać czasami i tam, gdzie nie oprowadzają ich oficjalni przewodnicy i mogą się trochę „dziwić”.

Od tego miejsca począwszy, do których pół kilometra aż do samego lasu ciągnie się, w całościem tego słowa znaczeniu, pustynia Libijska, bez chodników i jezdnii, z lewej strony której widzimy szereg leśnik i niezagrodzone pola kartoflane, z prawej zaś ciągnie się w nieskończoność „chiński mur” strzelniczy wojskowej, gdzie przysli obrotu Ojczyzny niezmiernie „pukają” całymi godzinami, hartując ducha no i... nerwy pacyfistycznych letników.

Srodkiem ulicy zalegają sypy i głębokie piachy, w których grzęzną nogi i kota, zaś podczas wietrznych dni unoszą się nad program tumanu kurzu. By mieć pojęcie o tych piachach, dość będzie wspomnieć, że gdy przed kilku laty, w związku z odbywającym się międzynarodowym zjazdem akademickim „C. J. E.” w Warszawie, przybyło do Wilna kilkudziesięciu studentów cudzoziemskich — auto z gośćmi, zamierzającymi zwiedzić Zakret, dosłownie ugrzęzło na tej ulicy i ku naszemu wstydowi musieli oni dalszą drogę kontynuować pieszo!

Może tak, dajmy na to celem, uczceniom 8-mej rocznicy odzyskania przez nas Wilna, Magistrat namyśli się wreszcie zabrukować tę ulicę, by słodcy wycieczki do Zakretu raz nazawsze przestały zatracać myśl o wędrowce przez piaski ulicy Zakretowej.

Ogłoszenie o przetargu.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku ogłasza przetarg ofertowy na budowę domków dla posterunków Pol. P. muryowanych z cegły lub z pustaków betonowych, każdy o kubaturze 880 m³. — w Stolicach, Zasułu pow. Stoliczkiego, Wałowce i Rajcy pow. Nowogródzkiego, w Szczuczynie — Lidskim i w Wołynie.

Oferty mogą być składane na budowę łącznie wszystkich budynków lub też na każdy oddzielnie. Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach do dnia 16 sierpnia r. b. do godziny 12 w południe w Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Grodzkiej Nr. 6. Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3 proc. od oferowanej sumy. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 13-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie wybór oferenta. Ceny winny być podane za jednostkę roboty na podstawie słępego kosztorysu, który można otrzymać w Dyrekcji, gdzie też będą podane warunki techniczne do wykonania robót.

DYREKTOR (Inż. A. Zubelewicz).

10-cio letnie 77 pułku piechoty.

Z końcem bieżącego roku przypada święto dziesięciolecia 77 pułku piechoty (Kowieńskiego pułku strzelców.) Celem ustalenia listy gości proszeni są p.p. oficerowie st. czynnej i rezerwy, którzy kiedykolwiek służyli w tym pułku oraz opiekunowie i sympatycy, którzy przyznili się do organizacji i uświetnienia dziejów pułku, o łaskawe podanie swych adresów, jak również o zakomunikowanie treści niniejszego swym znajomym.

Dzień oraz program uroczystości będą podane w zaproszeniach.

Komitet święta 77 p. p. Lida.

WYCIENCZENIE-BLEDNICE LECZY HEMOGEN KLAWE

Poszukujemy świeżych GRZYBÓW prawdziwych

UŻYWAJCIE TYLKO SOUPEX

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA

Kino „Helios” wileńska 38.

W dniu 11, 13 i 14 sierpnia 1928 „Emancypantka” wspaniały dramat w 9 aktach. W rolach roku będą wyświetlane filmy: „Mistrz boksów” kom. w 2 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego.

Parter od 1 zł. Balkon 70 gr. Genjalny mistrz ekranu Iwan Mozzuchin w arcyfilmie „ZDOBYWCA SERC” MOSKWA-LWÓW.

Parter od 80 gr. Dziś! Najpotężniejsza arcydzieła doby obecnej, poświęcone na cześć cichych bohaterów ognia. Epopea miłości i cichego bohaterstwa „BOHATEROWIE OGNIA” (The Fire Brigade) dramat w 10 akt. płg słynnej powieści Kate Cobraley.

Rejestr Handlowy.

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

Dział B. w dniu 25-V. 28 r. dodatkowy. Nr. 85. VI. B. Firma: „Dom Przemysłowo Handlowy W. Malinowski Inżynier i spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”.

Dział B. w dniu 1-VI. dodatkowy. Nr. 84. III B. Firma: „Wileńska fabryka drutu i gwoździ”. Spółka Akcyjna. Zwaloryzowany kapitał zakładowy obecnie wynosi 100.000 złotych podzielonych na 10.000 akcji po 10 zł. każdy.

Dział B. w dniu 25-V 28 r. dodatkowy. Nr. 94. IV B. Firma: „Zorza — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Zarząd obecnie stanowią w Wilnie: Franciszek Andrzej — przy ul. Lwowskiej 35, Jan Nosowicz — przy ul. Sw. Anny 9, i Franciszek Rynkiewicz — przy ul. Lwowskiej 51.

Dział B. w dniu 16-VI 1928 r. Nr. 390. B. „Pol i Klemens — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Zakład frizerski. Siedziba w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 14. Firma istnieje od 2 maja 1928 r. Kapitał zakładowy 20.000 złotych, podzielonych na 200 udziałów po 100 zło tych każdy całkowicie wpłaconych.

Nr. 389. I. B. „Jan Dubowik — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie”. Sklep gastronomiczny, wódczanych i innych pokrewnych towarów. Siedziba w Wilnie — przy ul. Bazylijskiej 11. Firma istnieje od 1 maja 1928 roku. Kapitał zakładowy 2500 złotych, podzielonych na 50 udziałów po 50 złotych każdy z których 2000 złotych — w postaci pracy udziałowca w spółce. Zarząd spółki stanowią w Wilnie: Jan Dubowik — przy ul. Zawalnej 51. Reprezentowanie spółki powierzono, zawieranie w imieniu spółki transakcji oraz podpisywanie wszelkich zobowiązań, plenipotencji, umów i innych aktów i dokumentów wymagająco bezwzględnie łącznego podpisu obu zarządców pod stemplem firmowym.

Dział B. w dniu 14-VI 28 r. dodatkowy. Nr. 135. V. B. „S-ka Akcyjna Olikińska Teksturownia i Tartak w Wilnie”. Do Zarządu na członka na miejsce Elma Szeskina powołano Mejerę Szeskina oraz na zastępcę na miejsce Mejerę Szeskina powołano Sarę Szeskin, zamieszkałych w Wilnie, przy ul. Teatralnej 4.

Dział B. w dniu 29-V 1928 r. Nr. 387. I. B. „Wytwórnia wyrobów ceramicznych — Rozysław — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Rozysławiu, pow. Wołyńskiego”. Prowadzenie wytwórni ceramicznej, w Wilnie, przy ul. Zawalnej 51. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 kwietnia 1928 roku. Kapitał zakładowy 15.000 złotych, podzielonych na 12 udziałów po 1250 złotych każdy, przyczem 11.250 złotych wpłacono

gotowizną, resztę zaś w postaci gruntu, oszacowanego na 2.750 złotych. Zarząd stanowią Romuald Aramowicz, zam. w maj. Moszkach, pow. Wołyńskiego i Mateusz Byczkowski, zam. w Głębokim, pow. Dziśnieńskiego. Wskazanie, pełnomocnictwa, wszelkie zobowiązania, umowy prywatne i notarialne podpisują obaj członkowie zarządu łącznie pod stemplem firmowym. Wszelką zaś korespondencję, z wyjątkiem korespondencji zawierającej zobowiązania spółki, podpisuje jeden członek zarządu pod stemplem firmy. Zarząd ma prawo przelewać wszelkie swe korespondencje na jednego z członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, znanego przed Tadeuszem Dylewskim notariuszem w Wołynie w dn. 31 marca 1928 roku za Nr. 501 na czasowość do dni 1 października 1941 roku z automatycznym przedłużeniem na dalsze trzechletnie, i t. d., automatycznie z trzechletnia na trzechletnie, o ile przynajmniej na sześć miesięcy przed upływem terminu nie nastąpi postanowienie wspólników o likwidacji spółki.



Wycieczki turystyczne po Bałtyku na s. s. „Gdynia” (kapitan Ryncki) do Danii, Szwecji i Norwegii. Najbliższe wycieczki: Do Göteborga i Oslo od 11 do 21 sierpnia (prawie wszystkie miejsca wyprzedane). Do Rønne i Kopenhagi od 23 do 29 sierpnia. Cena miejsca wraz z wyżywieniem od 288 zł. Do Visby i Sztokholmu od 30 sierpnia do 5 września. Cena miejsca wraz z wyżywieniem od 308 zł. (Prawie wszystkie miejsca zajęte). Do Helsingør i Kopenhagi od 6 do 12 września. Cena miejsca wraz z wyżywieniem od 295 zł.

Paszporty zagraniczne nie wymagane. Wszelkich informacji udziela Przedsiębiorstwo Państwowe „Żegluga Polska” w Gdyni, Wydział Pasażerski, Gdynia, telefon 93, i „Pierwsze Polskie Towarzystwo Kapieli Morakich” w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 20 22, tel. 235-60.

ORYGINALNE żyto siemne wierzbieńskie

SIEWNIKI rzędowe POLECA Zygmunt Nagrodzki

3344-o Wilno, Zawalna 11-a.

Popierajcie L. O. P. P.

Zamienie majątek ziemski

400 ha w pow. Dziśnieńskim na dom w Wilnie, dający najmniej 700 zł. dochodu miesięcznego. Oferty składać w „Słowie” dla „Ziemianna”.

Poszukuje pokoju umeblowanego w mieszkaniu z wygodami. Mogą też być obiady. Zgłoszenia do adm. „Słowa” pod C. M.

Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOWYCH

Doktor Medycyny A. GYMBLER

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczościowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567.

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5-7 pp. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej

Dr. Hanusowicz Ordynator Szpitala Słowackiego, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5-7 pp. Zamkowa 7-11

Dr. Kapitan choroby weneryczne i skórne, ul. Wileńska 11, tel. 640, od 2-5-ej. W.Z.P. 13

AKUSZERNI w. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6.

OSZCZĘDNOŚCI lokuje pewnie i dogodnie Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

LOKALE ZGUBY

Mieszkanie 3-4 pokojowe potrzebne (może być Zwierzyniec, Antokol). Wilno na imię Bera Zgłoszenie do adm. Wajla, uwięzienia o „Słowa”.

Table with exchange rates for various cities: Belgia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń.

KARBOLINEUM (prawdziwe, żywiczne) Konserwuje stare dachy i budynki drewniane.

Jak walczyłem o stawę?

Wywiad z Janem Kiepurą, znakomitym tenorem polskim.

Zbyt jestem jeszcze młody, bym miał spoglądać wstecz na swą dotychczasową drogę życia. A przynajmniej muszę, że w pośpiechu życia codziennego nie mam czasu na rozmyślanie przeszłości, tembardziej że przyszłość trzyma mnie kurczowo w swych objęciach. Dzisiaj jednak chętnie skorzystam z okazji i opowiem wam kilka o mem życiu dotychczasowym. Umożliwi mi to zresztą przeprowadzenie porównania między drogą, którą leży przede mną, a drogą, którą już w życiu przebyłem.

Urodziłem się dnia 16-go czerwca 1902 roku w Sosnowcu. Mój ojciec był i jest wciąż jeszcze właścicielem kilku nieruchomości w Sosnowcu żyjąc w dobrych bardzo warunkach, uchodząc powszechnie za człowieka mającego. Dlatego też w młodości swej miałem wszystko, po czem tylko duża chłopca zapragnąć może.

Uczyłem się w gimnazjum w Sosnowcu. Moje ambicje nie były podówczas zbyt wielkie. Moje świadectwa szkolne były wprawdzie zawsze dobre, ale tylko dlatego, że pod koniec semestru studiowałem zazwyczaj bardzo intensywnie. O ile moje postępy w nauce nauczycieli mych zadawaniały, o tyle niezadowolniające było z ich punktu widzenia me sprawowanie w szkole. To też nie miałam prawie nigdy tydzień, by ojciec mój nie otrzymał zaproszenia do odwiedzenia wychowawcy, który przedstawiał mi wszystkie te skargi na mnie, które w ciągu tygodnia się nagromadziły. Jako uczeń, bardzo chętnie się biłem.

Moja działalność nie ograniczała się jednak tylko do bójk, jakie z kolegami staczałem w szkole. Byłem również zapalonym harcerzem. A jestem nim dotychczas, gdyż kto raz staje się skautem, ten pozostaje nim po wieczne czasy. Jest to coś w rodzaju przynależności do jakiegoś zakonu. Już jako uczeń dużo bardzo śpiewałem, brałem udział w koncertach, studiowałem rolę Lohengryna i z Tonia. Moi przyjaciele już wtedy namawiali mnie do poświęcenia się karierze śpiewaka. Razu pewnego w Krakowie odwiedziłem jednego z tamtejszych nauczycieli śpiewu, który usłyszawszy mój głos, strasznie się rozentuzjaszował i oświadczył, że mam istnie „złoto w gardle”. Uważałem się wtedy za drugiego Carusa i byłem z głosu swego daleko dumniejszy, niż dzisiaj. Myśl, że stanę się kiedyś sławnym śpiewakiem, nie opuszczała mnie ani na chwilę.

Po ukończeniu gimnazjum uczęszczałem przez pewien czas na wykłady uniwersyteckie, gdyż zczył sobie tego mój ojciec. W Krakowie i w Warszawie studiowałem prawo i ekonomię polityczną. Wzięciem się z energią do studiowania prawa rzymskiego a zdanie „mater semper certa et pater est quem nuptiae demonstrant” po dziś dzień pozostało mi w pamięci. Muszę dalek zaznaczyć, że z powodzenia złożyłem trzy z czterech egzaminów, przepisanych dla studentów trzech pierwszych roczników.

Nie ulega wątpliwości, że uzyskaliśmy stopień doktora praw, o ile by namiętność śpiewacka nie opanowała mnie tak bezgranicznie. Z wiedzą ojca uczyłem się podczas mych studiów uniwersyteckich również śpiewu, pobierając lekcje u prof. Jerzyńskiego i Leliwy, znakomitych pedag

gów, którzy podczas długolletniego pobytu w Italii przyswoili sobie w zupełności włoską technikę śpiewu. Jednakowoż ojciec mój, który prawdopodobnie obawiał się, że dla śpiewu mógłbym zaniedbać, albo nawet całkowicie porzucić studia uniwersyteckie, zakazał mi wkrótce brać lekcje śpiewu. Ojciec mój nie mógł sobie wyobrazić, by i śpiewak mógł być człowiekiem powszechnie szanowanym. Człł jakiś specyficzny wstręt do powołania, któremu pragnąłem życie swe poświęcić. Zyczeniem jego było, bym najpierw ukończył studia i otrzymał tytuł doktora, i groził mi, że w przeciwnym razie przestanie udzielać zapomóg pieniężnych.

Jesliżby przed naleganiem ojca ustąpił, byłbym dzisiaj niewątpliwie doktorem praw i adwokatem w jakimś małym miasteczku prowincjonalnym. Byłbym miłe widzianym w miejscowym towarzystwie, dla którego mój śpiew byłby przyjemną rozrywką popołudniową. Ja jednak ojca nie ustępowałem i poszedłem za swym głosem wewnętrznym. Postanowiłem uczynić wszystko, by marzenie moje zostało spełnione.

Rozesłem się z ojcem. Bez grosza w kieszeni pozostałem w Warszawie. Chciałem stać się wielkim śpiewakiem. Ale w tym celu trzeba było studiować, trzeba było żyć. A ja srodeków na to nie miałem.

Tymczasem mój stan materialny stał się pogarszał. Przychodziłem do wniosku, że coś się stać musi. Postanowiłem zrobić ostatnią próbę i powieździeć sobie, że o ile i teraz nie zdołam wskorać, to pójdę do ojca, rzucę mu się do nóg i proszę będę o przebaczenie. I z odważną potęgąwaną rozpaczeniem, poszedłem do opery warszawskiej. Odśpiewałem kil

ka aryj i piosenek przed gronem znawców. Czuję, że śpiewam słabo, równocześnie jednak uświadamiałem sobie, że śpiew mój wywarł pewne wrażenie. Znawcy zauważyli widocznie, że drogą usilnych studiów mógłbym do czegoś doprowadzić. Polecono mi nauczyć się kilka aryj z „Fausta” i proszono, bym za kilka dni przyszedł raz jeszcze. Przychylnie, śpiewałem i... dostałem do studjowania całą rolę z „Fausta”. Miałem tedy śpiewać w operze warszawskiej.

Każdy chyba zrozumie, jaki byłym w tej chwili szczęśliwy. A więc moje marzenie spełnić się miało wcześniej, niż na to liczyłem. W kilka dni potem wezwano mnie do teatru i oświadczone, że wieczorem mam odegrać podrożniejszą rolę w „Halce”. Rola, którą otrzymałem, była wprawdzie mała, ale bądź co bądź miałem teraz możność wystąpić publicznie na deskach wielkiego teatru stołecznego. Za ten mój pierwszy występ otrzymałem nawet wynagrodzenie w postaci 5 złotych polskich. Dnia 11 lutego 1925 roku debiutowałem w roli Fausta. Miałem powodzenie i otrzymałem engagement. Przez cały rok śpiewałem w operze warszawskiej. Moje role nie należały wprawdzie do pierwszorzędnych, ale powodzenie miałem zapewnić. Na podstawie mych występów warszaw., które wykazały, iż posiadam istotnie wszelkie dane, by stać się dobrym śpiewakiem, udało mi się nawet nawiązać ponownie kontakt z rodziną.

Latem, 1925 roku wziąłem udział w wielkim konkursie śpiewaczym, który odbył się w warszawskim hipodromie. Dyrekcja opery warszawskiej, którą niekwestionnie poinformowałem o mych planach, zaofiarowała mi enga-

ment na rok z pensją miesięczną 5.000 złotych. Propozycji tej jednak nie przyjąłem. Wówczas to ojciec mój już po raz drugi w życiu pomyślał, że syn jego zawarował. W jego oczach 5.000 złotych miesięcznie było dochodem bodaj że książęcym. Mimo to jednak postawiłem na swoim i wyjechałem do Paryża.

W drodze do Paryża zatrzymałem się na kilka dni w Wiedniu. Był to tyłko przypadek i decyzja moja nie miała nic wspólnego z memi dalszemi planami. Pragnąłem tylko odwiedzić kilku przyjaciół, mieszkających w stolicy Austrii. Razu pewnego zaproszony zostałem do prywatnego towarzystwa, gdzie oodśpiewałem kilka piosenek i aryj. Ktoś z obecnych zaproponował, bym śpiewał przed Kneplerem, dyrektorem jednego z największych wiedeńskich biur koncertowych. Nie chciałem początkowo, ale wreszcie dałem się namówić. W kilka dni potem śpiewałem przed Kneplerem i przed berlińskim menagerem Salterem, który właśnie bawił w Wiedniu. Nie wiem właściwie, jak się to stało, że nazajutrz otrzymałem zaproszenie od generalnego dyrektora opery wiedeńskiej, d-ra Schalka, który pragnął usłyszeć mój głos. Spełniłem oczywiście życzenie, d-ra Schalka, który jeszcze zanim skończyłem rozpoczętą arję, spytał mnie: „Czy nie chciałby pan śpiewać z panią Jeritz we wtorek w Tosce?” Było to w piątek. Stałem jak rażony piorunem. Ale przedkładałem do siebie i od powiedziałem twierdząco.

Z szybkością błyskawicy rozleciała się po Wiedniu wiadomość o polskim tenorze, który śpiewać będzie we wtorek, jako part ner znakomitej Jeritz. Podkreślić tu muszę, że każde przedstawienie, w którym występowa-

ła niezrównana ta śpiewaczka, uchodzi w Wiedniu za pierwszorzędne wydarzenie. Pisma zaczęły o mnie pisać, stałem się w ciągu nocy znaną osobistością w wiedeńskim świecie artystycznym. Przyszły wtorek, a ja miałem powodzenie. Nazajutrz dyrektor Schalk angażował mnie na premierę opery Pucciniego „Turandot”, która odbyła się miała za 14 dni. Otrzymałem rolę nieznanego księcia. Dla Wiednia premiera ta była istną sensacją. Łatwo więc zrozumieć konsternację, jaką wśród społeczeństwa wiedeńskiego wywołała wiadomość, że w ostatniej chwili rolę nieznanego księcia odebrano Slezakowi, by przydzielić ją śpiewakowi, którego dotychczas prawie nikt nie znał. Nadomiar złego między primadonnami opery wybuchł spór o to, która z nich ma wystąpić w premierze opery Pucciniego. Ponieważ Jeritz wyjechała w międzyczasie do Ameryki, spór ten toczył się głównie pomiędzy Lottą Lehmann i Marią Nemeth. Dyrektor Schalk wziął na siebie ostatecznie rolę arbitra i wydał w tej sprawie wyrok iście salomoński. Postanowił on urządzić dwie premiery opery: w pierwszej miał grać Slezak z Lottą Lehmann, — w drugiej zaś — ja z Marią Nemeth. Stałem teraz przed niezwykle trudnym zadaniem: musiałem się w ciągu czternastu dni nauczyć nowej roli w obcym języku. Z zadania tego wywiązałem się znakomicie, po dwóch tygodniach śpiewałem księcia po niemiecku.

W ten sposób stałem się sławnym. Dzisiaj łatwo mi o tem mówić, ale wówczas kosztowało mnie to bardzo wiele trudu.